

KACPER GIS

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Instytut Historii  
e-mail: gisbros@o2.pl

---

## Spór nuncjusza i wojewody, Polemika czy dialog religijny?

**Abstract.** *Christianity in the 16<sup>th</sup> century once more faced the problem of unity. The schism between Catholicism and Protestantism led to competition between the two churches which manifested itself in different ways: from wars to polemics. The purpose of this article is to show one of the polemics, which happened in the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania. The correspondence between the Catholic nuncio, Lippomano, and a Protestant voivode, Mikołaj “Czarny” Radziwiłł, carried out in 1556 provides interesting information about their mutual perception. These letters also encourage reflection on the question whether religious polemics are a form of dialogue?*

**Keywords:** *dialogue, polemics, Christianity, Catholicism, Protestantism*

**A**by wszyscy stanowili jedno” (J 17,21) – takie słowa usłyszeli chrześcijanie od swojego Mistrza Jezusa Chrystusa. Pomimo tego wezwania chrześcijaństwo miało tendencję do dzielenia się na różne odłamy pod wpływem sporów dogmatycznych. Doświadczyli tego już pierwsi wyznawcy. W starożytności sobory miały służyć ujednoczeniu stanowiska, później pojawiły się koncepcje unii katolików i prawosławnych. Chociaż były to działania prowadzące do jedności<sup>1</sup>, miały często charakter ekskluzywny, tolerowały odstępców tylko do pewnego momentu, np. do rozstrzygnięcia dogmatycznego sporu przez autorytet. Nie były dialogiem stron

---

<sup>1</sup> Można powiedzieć, że chrześcijaństwo cechuje się imperatywem dążenia do jedności. Por. W. Hryniewicz i in. (red.), *Ku chrześcijaństwu jutro. Wprowadzenie do ekumenizmu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997, s. 44.

równorzędnych (albo traktowały się jak równorzędne tylko przez krótki czas). Warto jednak zauważyć, że jeszcze przed nastaniem XX wieku (kiedy to zmieniło się wzajemne postrzeganie siebie przez odłamy chrześcijaństwa) nie stroniono od wzajemnego kontaktu. Sprawy tych relacji są jednak bardzo skomplikowane. Rozmowy przechodziły w polemiki<sup>2</sup>, a stanowisko antagonistów wydawało się nieugięte. Jeśli nawet zdarzały się nawiązania do stanowiska drugiej strony czy poszukiwanie punktów wspólnych (które były jednak rozmaicie interpretowane), to należy zastanowić się, czy polemikę lub debatę w ogóle należy traktować jako dialog. Słowo „dialog” (gr. *diálogos*) może oznaczać po prostu „rozmowę dwóch osób”<sup>3</sup>. Ważny jest cel dialogu – uzgodnienie wspólnego stanowiska. Dzisiejszy dialog ekumeniczny, tak istotny dla kontaktów pomiędzy chrześcijańskimi odłami, przebiega w atmosferze spokoju i wzajemnego poszanowania swoich wartości.

Wydawać by się mogło, że w opozycji do dialogu stoi polemika – rozumiana jest ona bowiem jako „przeciwstawianie się poglądom reprezentowanym przez innych, zwalczanie ich przez wypowiedzi ustne lub pisemne; spór, dyskusja publiczna”<sup>4</sup>. W przeszłości polemika często była stosowana jako środek do rozwiązywania gorących wówczas sporów religijnych. Tak było też podczas szczególnie burzliwego podziału chrześcijaństwa zachodniego na katolicyzm i odłamy ewangelickie (protestanckie). Rozłam przyniósł, zwłaszcza w początkowym okresie, rywalizację, a nawet wojny. Żadna strona nie potrafiła jednak pokonać drugiej. W początkowym okresie rozłamu (zwłaszcza przed Soborem Trydenckim w latach 1545–1563) linie podziału nie były tak klarownie wyznaczone. Zwolennicy określonej wersji chrześcijaństwa uważali, że uda im się zreformować całą *Reipublicae Christianae*, zachowując integralność chrześcijaństwa zachodniego. Dlatego do pozostałych chrześcijan należało dotrzeć ze swoim przekazem, liczyć na nawrócenie i na powiększenie swojego obozu. Tym samym pojawił się impuls do dyskusji, toczonych osobiście (kolokwia, dysputy) lub pisemnie (polemiki, traktaty), także za pomocą druku. Przekaz przybierał różne formy, od pojednawczej po konfliktogenną. Spojrzenie na ówczesne teksty skłania też do refleksji: ile w nich było bezwzględnej polemiki, a ile próby wzajemnego zrozumienia? Czy obiecujący początkowo dialog mógł przekształcić się w polemikę? Czy to właśnie ówczesny okres wielkiego sporu, przyczyniający się do polaryzacji stanowisk na całe stulecie, pośrednio wpłynął na późniejsze próby pójścia inną drogą?

Poszukiwanie odpowiedzi na powyższe pytania mogą zatem zainteresować nie tylko historyków, ale również teologów, religioznawców i filologów. Jednak w trakcie prób stawiania odpowiedzi należy poczynić pewne zastrzeżenia, by nie popaść w anachronizm.

<sup>2</sup> R. Łukaszyk, *Dialog*; W. Dudek, *Dialog ekumeniczny* w: R. Łukaszyk i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. III, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1979, ss. 1258–1262; 1270–1277.

<sup>3</sup> „Dialog” (hasło), w: I. Kamińska-Szmaj (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Europa, Wrocław 2001, s. 151.

<sup>4</sup> „Polemika” (hasło), w: ibidem, s. 619.

W początkowym okresie katolicyzm i wyznania ewangelickie nie dążyły do wzajemnego uznania swojej podmiotowości. Chodziło raczej o zwycięstwo nad drugim i jego wchłonięcie – czy to przez argumenty, czy drogą zbrojną. Jeżeli się to nie udawało, odwoływano się czasem do tolerancji – tak rozumiana tolerancja początkowo miała być czysto prowizoryczna – aż o rozwiązania problemu podziału i przywrócenia jedności<sup>5</sup>. Przez pewien czas odłamy znajdowały się w stanie pewnej równowagi i oczekiwania. Dla Europy można przyjąć lata 1517–1563, kiedy z jednej strony pojawiły się już akty nietolerancji, wojny i wystąpienia religijne, ale z drugiej – liczone na pojednanie na ogólnochrześcijańskim soborze. Nie bez powodu Marcin Luter debatował z Janem Ekiem, również nie bez przyczyny protestantów zapraszano później na sobór trydencki. Takie działania sytuowały uczestników dialogu na podobnych pozycjach, nawet jeżeli obie strony tego nie akceptowały.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Tak jak spory w starożytności i średniowieczu, również wczesnonowożytny spór katolicyzmu z protestantyzmem cechował się ekskluzywnością. Przyczyną było „przekonanie o wyższości własnej religii”, które „jest charakterystyczne dla Kościoła Katolickiego i dla niektórych kościołów protestanckich”<sup>6</sup>. Stąd katolicy traktowali protestantów jak „heretyków”, ci odwziewali się tym samym, widząc w Rzymie „Babilon” i wypaczenie chrześcijańskich zasad. Pomimo tego już wtedy liczone na osiągnięcie jedności, chociaż często wzywano do niej z agresywnym zapałem. Później sytuacja skomplikowała się: Kościół katolicki wybrał drogę wewnętrznej reformy trydenckiej, wyznaczając dokładniejsze granice oddzielające go od protestantów. Jednocześnie ewangelicy dzielili się coraz bardziej i poświęcali czas również na spory między sobą. Zjednoczona „Rzeczpospolita Chrześcijańska” odchodziła powoli w niebyt, dzieląc się na blok państw katolickich, protestanckich i mieszanych, w których trwała wyjątkowo aktywna rywalizacja.

Takim mieszanym państwem było przez pewien czas państwo polsko-litewskie, od 1569 r. połączone w Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Do specyfiki Rzeczypospolitej należało to, że miała ona swoją mozaikę religijną jeszcze przed XVI wiekiem. Na sporej części ziem dominowało wyznanie prawosławne, poza tym było też miejsce dla Żydów, Ormian i muzułmańskich Tatarów. Głównym wyznaniem był jednak katolicyzm, a że w swoich strukturach państwo należało do zachodniego kręgu kulturowego, to i ono doświadczyło rozłamu i kryzysu Kościoła. W Rzeczypospolitej przez długi czas zarówno Kościół, jak i nowe odłamy egzystowały obok siebie, choć ten pierwszy zachował dominującą pozycję, którą znacznie umocnił w późniejszym okresie<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> J. Bérenger, *Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych (XV–XVIII wiek)*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2002, s. 12.

<sup>6</sup> M. Wojewoda, *Problem dialogu między religiami w filozofii religii Johna Hicka*, „Filozofia Dialogu” t. 4, Wydział Teologiczny, Poznań 2006, s. 164.

<sup>7</sup> Szerzej o sytuacji Polski i Litwy w dobie reformacji: M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej*, Zakład Narodowy

Jako przykład okresu sprzyjającego dialogowi można wskazać panowanie Zygmunta Augusta (1548–1572). Jeszcze za panowania ojca ostatniego z dynastii Jagiellonów, Zygmunta Starego (1506–1548), sytuacja wyznań ewangelickich była trudniejsza. Zygmunt przyczynił się do powstania pierwszego protestanckiego państwa na świecie – Prus Książęcych, ale w samym Królestwie Polskim tępił ewangelickie „nowinki” i wydawał przeciw nim edykty. Jednak już wtedy pojawili się pierwsi zwolennicy luteranizmu i kalwinizmu, którzy znajdowali oparcie w cieszącej się uprzywilejowaniem szlachcie. Czas rozwoju wyznań ewangelickich nastąpił w kolejnych latach, kiedy tron objął Zygmunt August. Młody król przyjaźnił się z potężnym rodem Radziwiłłów, protektorami ewangelików. Sam władca miał nastawienie bardziej erasmiańskie niż ojciec, przyjął postawę kompromisu i wyczekiwania. Król przyjmował papieskich nuncjuszy, ale wcześniej utrzymywał przy sobie protestanckich kaznodziejów. Swoje dzieła o tematyce religijnej dedykowali mu zarówno katolicy, jak i ewangelicy. Panowanie Zygmunta Augusta to również wzrost znaczenia sejmów i działającego na nich ruchu egzekucyjnego, składającego się w znacznej mierze z protestantów. Sejmy, zwłaszcza w latach 50. XVI wieku, stały się miejscem poruszania kwestii religijnych. Na sejmie w 1552 r. zaatakowano biskupów i od tej pory właściwie każdemu zgromadzeniu towarzyszyły spory religijne. Najpierw udało się zawiesić sądy biskupie, zaś w 1563 r. ostatecznie zniesiono jurysdykcję kościelną. W owym czasie „dotychczasowe spory między katolikami a protestantami stały się zarazem zasadniczym konfliktem prawno-politycznym”<sup>8</sup>. Protestantyzm znalazł silny czynnik wsparcia w szlachcie, Kościół katolicki natomiast tak jak na Zachodzie przeżywał kryzys, zwłaszcza w wyższej hierarchii kościelnej, jednocześnie utrzymał wiele ze swych prerogatyw, pozostał też religią panującą w państwie. Polska i Litwa nie poszły jednak ani drogą Hiszpanii – ku monolitycznemu katolicyzmowi, ani drogą Szwecji, która oddała się luteranizmowi. Brakowało pewności, kto zwycięży, pojawiały się liczne pomysły na poprawę sytuacji skłóconego chrześcijaństwa, wiele również w tym okresie napisano, a niektóre teksty cieszyły się popularnością również poza granicami jagiellońskiego państwa.

Warto przyjrzeć się jednemu z takich tekstów, będącego wymianą zdań między katolikiem i ewangelikiem. Chodzi o list napisany przez Alojzego Lippomano (1496–1559), nuncjusza papieskiego w Polsce w latach 1555–1557, i odpowiedź Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła (ok. 1515–1565), wojewody wileńskiego i kanclerza litewskiego. Listy te zostały wydane jeszcze za życia autorów, a poruszając

---

im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973; S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994; J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce w XVI i XVII stuleciu*, Iskry, Warszawa 2009; J. Bérenger, *Tolerancja religijna w Europie...*, ss. 59–78.

<sup>8</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Wyd. Krupski i S-ka, Warszawa 1996.

wiele dogmatycznych tematów, stały się ważnym przyczynkiem do ówczesnej katolicko-ewangelickiej dyskusji.

Genezy powstania listów należy szukać w 1555 r. W tym czasie wizytę w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim złożył nuncjusz Alojzy Lippomano, przebywając w jagiellońskich włościach aż do 1557 r. Ten pochodzący z Włoch duchowny już wcześniej zdobył znaczne doświadczenie w strukturach kościelnych. Starał się hamować postępy ewangelików zarówno przez apelowanie do władców, jak i pisanie tekstów polemicznych. Nuncjusz liczył się z trudną sytuacją wyznaniową w Polsce i na Litwie. W instrukcjach zalecano mu wywarcie wpływu na króla, miał również skłonić biskupów do większej aktywności – powoływania kaznodziejów, spowiedników i nauczycieli<sup>9</sup>.

Zgodnie z przewidywaniami nuncjusz napotkał liczne trudności – nawet niektórzy z polskich biskupów mieli się skłaniać ku wyznaniu ewangelickiemu. Króla udało się nuncjuszowi zastać dopiero w Wilnie, gdzie dotarł w październiku 1555 r. Chociaż Zygmunt August przyjął życzliwie papieskiego wysłannika, ten miał na miejscu zetknąć się z gniewem demonstrowanym przez plebejskie warstwy. Rywali nie brakowało również w stanie szlacheckim. To właśnie w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego Lippomano poznał Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła, który faktycznie był czołowym protektorem i propagatorem reformacji na Litwie, wówczas wyznawał kalwinizm. Radziwiłł w swych posiadłościach zamieniał kościoły i cerkwie na zbory, w 1553 r. założył w Brześciu Litewskim drukarnię, w której tłoczono na koszt właściciela dzieła polemiczne i teologiczne dzieła protestanckie. Niektórzy wyrażali nadzieję, że litewski magnat będzie w stanie przekonać króla do protestantyzmu<sup>10</sup>.

Do konfrontacji między Lippomanem i Radziwiłłem wówczas nie doszło. Nuncjusz powrócił do Korony, by tam zająć się innymi problemami. Dopiero stamtąd zdecydował się napisać do wojewody wileńskiego list, który dotarł do Radziwiłła najpewniej 15 marca 1556 r.<sup>11</sup> Początkowo mu nie odpowiedziano.

Nuncjusz podejmował działania na innych płaszczyznach, ale w napiętej sytuacji religijnej część pism protestanckich zwróciła się przeciw niemu. Również wtedy pojawił się rzekomy list Lippomana do Piotra Contariniego, datowany na 8 kwietnia 1556 r. Tekst przynosił prawdziwe rewelacje: Lippomano miał przyznawać się do żądania od króla ścięcia ośmiu lub dziesięciu ważniejszych zwolenników reformacji, chęci uniemożliwienia sejmu, przyznawał, że został skompromitowany i że zamierza zbierać pieniądze, które połączy z funduszami przyznanymi przez

<sup>9</sup> H.D. Wojtyńska, *Papiestwo – Polska 1548–1563*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1977, ss. 65–67.

<sup>10</sup> H. Lulewicz, *Mikołaj Czarny Radziwiłł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, 1987, s. 343; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565)*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1939, ss. 188–234.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 82.

papieża i przeznaczy na rozdawanie łapówek i zorganizowanie zbrojnej interwencji w Polsce dla obrony katolicyzmu. Henryk Damian Wojtyska udowodnił, że list ten jest falsyfikatem, który miał zdyskredytować nuncjusza<sup>12</sup>. Lippomano nie żądał od króla śmierci dla heretyków, czekał na sejm zamiast przeszkadzać w jego zwołaniu. Zarzut utrwał się jednak za sprawą wypomnienia tego tekstu nuncjuszowi przez Radziwiłła w jego późniejszej odpowiedzi. Falsyfikat znacząco zaszkodził nuncjuszowi, rozpowszechniano go w kraju i za granicą.

Dopiero 5 września nuncjusz otrzymał odpowiedź Radziwiłła na swój wcześniejszy list. Pojawiła się ona od razu w postaci dostępnego wszystkim czytelnikom druku, w którym dołączono także tekst Lippomana.

Warto przyrzeć się bliżej treści listów, wydanych w języku łacińskim w 1556 r. w Królewcu jako *Duae epistolae...*<sup>13</sup>, a kilka lat później – w 1559 r. w języku polskim jako *Dwa listy...*<sup>14</sup> Wspomnieć należy o problemach związanych z autorstwem. Wydawać by się mogło, że dwa listy mają po prostu dwóch autorów – Lippomana i Radziwiłła, jak to dokładniej określono w tytule dzieła. Co do nuncjusza nie ma raczej wątpliwości, sprawa autorstwa Radziwiłła wymaga dokładniejszego omówienia. Oryginalny list został wszak wydany po łacinie, a według Józefa Jasnowskiego wojewoda wileński słabo znał język łaciński, w domu i korespondencji miał używać języka polskiego, w piśmie żadnym innym nie władał. W swej karierze politycznej miał się natykać na trudności wynikające z braku wykształcenia<sup>15</sup>. Sam wojewoda wileński w liście przyznał się pośrednio do braków spowodowanych tym, że był zajęty dworskimi sprawami. Jego list jest jednak rozbudowaną i erudycyjną wypowiedzią, odwołującą się do Biblii, pism starożytnych chrześcijańskich myślicieli, przykładów historycznych. O ile sam Mikołaj Radziwiłł musiał być zainteresowany

<sup>12</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>13</sup> Pełen tytuł: *Duae epistolae altera Aloysii Lipomani Veneti, Episcopi Veronae, Rom. Pontificis in Polonia Legati, ad Illustrissimum Principem D. Nicolaum Radivilum, Palatinum Vuilnensem, etc. Altera vero eiusdem Illustrissimi D. Radivili ad Episcopum, et Legatum illum. Lectu dignissimae, si ullae fuerunt nostra aetate. 2 ad Thessal. 2. Revelabitur ille iniquus, quem Dominus Iesus interficiet spiritu oris sui, et dstruet illustratione adventus sui.* Łaciński tekst wydał H.D. Wojtyska: H. D. Wojtyska (red.), *Acta Nuntiaturae Poloniae (Aloisius Lippomano)*, t. III/1, Institutum Historicum Polonicum, Rzym 1993, ss. 145–149, 245–274.

<sup>14</sup> Pełen tytuł: *Dwa Listy na Polski ięzyk właśnie wyłożone. Ieden Aloizego Lipomana Weneta Biskupa Werońskiego, od Papieża oycza Rzymkiego w Polsscze Posła będącego, ku iasnie wielmożnemu Książęciu a Panu Mikołaiowi Radziwiłłowi, Woiewodzie Wileńskiemu etc. A drugi tegoż to iasnie Wielmożnego Pana, od tego Biskupa a do tego Papieskiego posła, z ktorych się snadnie każdy Krzesciański człowiek sprawić może, iako się slusnie w swoiey poczciwey powinności zachować ma.* Polski tekst wydał Ignacy Chrzanowski: *Dwa listy łacińskie, Aloizego Lipomana i Mikołaja Radziwiłła w przekładzie polskim Mikołaja Reja*, w: I. Chrzanowski (red.), *Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa 1505–1905, cz. Materiały*, Księg. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1905, ss. 70–106. Z tego wydania korzystałem przy pisaniu niniejszego artykułu, dlatego cytaty nie uwzględniają znaków diakretycznych i przestankowych, analogicznie do wydania.

<sup>15</sup> J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł*, Warszawa 1939, ss. 379, 403.

tym, w co wierzy i mieć informacje na tematy teologiczne, to czy byłby zdolny do popełnienia takiego dzieła samodzielnie?<sup>16</sup> O ile argumenty Jasnowskiego są przekonujące, należy dla ścisłości odnotować, że Radziwiłł złożył podpis własną ręką<sup>17</sup>. Wojewoda musiał być zainteresowany tym, za czym się publicznie opowiada i jaka jest jego odpowiedź nuncjuszowi, nawet jeśli ułożył ją ktoś inny<sup>18</sup>.

Celem artykułu nie jest jednak całościowa analiza listów – rozległego tekstu, pełnego odniesień do dorobku myśli chrześcijańskiej starożytności i średniowiecza, zwrotów retorycznych i cytatów<sup>19</sup>. Pominięte zostaną także liczne teksty towarzyszące wydaniu – przedmowy, wiersze i komentarze różnych autorów wspierających Radziwiłła. Okoliczności wydania, w których dużą rolę odgrywał działacz ewangelicki i przyjaciel wojewody Piotr Paweł Wergeriusz (1498–1565), również nie będą w centrum zainteresowania. Tak samo sprawa tłumaczenia listów na język polski – dawniejsi badacze jako tłumacza wskazywali Mikołaja Reja, ale do tej sprawy należy podchodzić ze sceptycyzmem<sup>20</sup>.

Pierwszy list w zestawie jest autorstwa nuncjusza. Tekst Włocha zaczyna się od grzecznościowych pozdrowień. Lippomano powołuje się na osobę polskiego duchownego i dyplomaty Adama Konarskiego (1526–1574), który w swoich listach w imieniu Radziwiłła miał pozdrowić nuncjusza. Następnie autor wspomina, że jeszcze przebywając w Augsburgu, słyszał o wojewodzie pogłoski, które wywołały jego niepokój – o akcesie do protestantyzmu i o nieprzestrzeganiu postów. Jednak po przybyciu do Zygmunta Augusta, pod wpływem osobistych kontaktów z wojewodą, nuncjusz zmienił zasłyszane zdanie i uznał go za wspaniałego człowieka. Jednak później pojawili się kolejni świadkowie postępowania Radziwiłła, a należeli do nich m.in. senatorowie spotkani w Warszawie już po powrocie nuncjusza z Wilna. Oni

<sup>16</sup> Jasnowski przeczy autorstwu Radziwiłła, powołuje się na fakt, że już współczesna opinia wskazywała na jednego z dworzan „Czarnego” – Kacpra Łąckiego. Ze względu na sporą teologiczną erudycję listu biograf magnata uważa, że właściwym autorem mógł być też Jan Mączyński (por. *ibidem*, s. 206). Z kolei Marceli Kosman łączy te koncepcje i wskazuje, że najprawdopodobniej autorami byli razem Kacper Łącki i Jan Mączyński. Por. M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim...*, s. 88.

<sup>17</sup> *Dwa listy...*, s. 101. Zwrot „własną ręką” widnieje obok jego imienia i nazwiska na końcu wydrukowanego listu. Należałoby sprawdzić, w jakim kontekście umieszczano taki zapis – możliwe, że stosowano go nawet wtedy, gdy podpisujący tylko firmował napisany przez kogoś dokument.

<sup>18</sup> Pamiętając, że autorem lub współautorem najprawdopodobniej jest ktoś z kręgu Radziwiłła, omawiając list – dla uproszczenia – różne jego założenia – będę się posługiwał osobą wojewody, który się z tymi tezami zgodził i który dalej widniał jako ich autor, również dla szerszej publiki.

<sup>19</sup> Pewne aspekty wnikliwie rozpatrzył w swoim krytycznym wydaniu H. D. Wojtyśka, *Acta Nuntiaturae Poloniae*, ss. 145–149, 245–274.

<sup>20</sup> Za Rejem jako autorem polskiego tłumaczenia opowiadał się wydawca *Dwóch listów...*, Ignacy Chrzanowski. Do tej teorii warto jednak odnosić się z dystansem. Przekonująco zaprzecza jej zwłaszcza J.T. Maciuszko, *Mikołaj Rej – zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 2002, ss. 461–469.

nie tylko na nowo wzniecili niepokój papieskiego wysłannika, ale jeszcze go powiększyli. Lippomano usłyszał kolejne zarzuty wobec osoby Radziwiłła, co sprawiło przykrość, tym większą, że duchowny miał sobie umiłować wojewodę z całego serca.

W Warszawie nuncjusz dowiedział się, że Radziwiłł jest przywódcą protestantów w Królestwie, że broni ewangelików, przyczynia się do przyjmowania Komunii Świętej pod dwiema postaciami. Litewski magnat ma również przyjmować i opiekować się protestanckimi kaznodziejami, czytać ich książki, a ponadto propagować je. Nuncjusz przytacza kolejne zarzuty: odrzucanie papieskiego prymatu, brak wiary w czyściec, nieuznawanie nabożeństw za zmarłych, chęć zniesienia celibatu i wprowadzenia języka narodowego do uroczystości kościelnych. Ponadto jakiegokolwiek królewskie postanowienie służące wzmocnieniu wiary katolickiej spotyka się z przeciwdziałaniem „Czarnego”. Radziwiłł miał także wysłać posła do Genewy i Bazylei, w celu zaproszenia do Polski wybitnych różnowierców, takich jak Jan Kalwin (1509–1564) czy odnoszący sukcesy za granicą polski reformator Jan Łaski (1499–1560).

Kończąc referowanie zarzutów, Lippomano ubolewa, że będąc w Wilnie, nie wiedział o takiej postawie wojewody wileńskiego, bo wtedy chętnie starałby się nawrócić go, odwołując się do dowodów z Pisma Świętego, dekretów soborowych i postanowień Ojców Kościoła. Ponadto nuncjusz obawia się, że wojewoda dozna od tych wszystkich nieszczęść uszczerbku na duszy i ciele. Duchowny zaczyna wręcz grozić, że oprócz kary wiecznej, Bóg może zesłać i doczesną. Nuncjusz wyraża jednak nadzieję, że to tylko plotki – dobrze będzie, jak Mikołaj „Czarny” postara się, by nie były powielane, a najlepiej zaprzeczy im poprzez opowiedzenie się przeciw ewangelikom.

Lippomano zaznacza, że według niego Radziwiłł nie jest znawcą Pisma Świętego, a jako człowiek poważny wojewoda musi ostrożnie dobierać nauczycieli w sprawach dogmatycznych, „nie dać się leda omylnemu wiatru wznosić”<sup>21</sup>, zwłaszcza gdy analiza treści Pisma Świętego wymaga dokładnego namysłu. Jednym z zarzutów wobec protestantów, jakie formułuje nuncjusz, jest zasięg ludnościowy i czasowy wyznań ewangelickich. Jeśli pamięta się o obietnicach, jakie Bóg Ojciec złożył Synowi Bożemu o powszechności Jego dzieła, to ciężko uznać, że istnieje tylko niewielka grupa ludzi znająca autentyczną naukę chrześcijańską. Idąc tym tokiem rozumowania, Chrystus pozyskałby swą śmiercią mało osób, a Duch Święty nie byłby w swym Kościele od półtora tysiąclecia. Wpływy chrześcijańskie miałyby bardzo mały zasięg – ujętym z pewną przesadą przez nuncjusza jako „kęś niemieckiej krainy a królestwa polskiego ty małe ziemiczki”<sup>22</sup>.

Lippomano powołuje się na zdanie dwóch chrześcijańskich uczonych starożytnych – św. Atanazego i św. Hieronima. Otóż Atanazy, który opowiadał się przeciw Ariuszowi, mówił, że w podanej wierze nie można niczego zmieniać. Hieronim

<sup>21</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>22</sup> Ibidem.

zaś wzywał do pozostania w Kościele apostołskim i zwrócenia uwagi na liczne odłamy, które choć mienia się być chrystustowymi, są „antykrystusową bożnicą”<sup>23</sup>.

Lippomano zaznacza, że są to sprawy, których nie mógł zamilczeć, ale wypisał je z wielką życzliwością, gdyż znane są mu liczne cnoty Radziwiłła. Nuncjusz skonstruował swój list dyplomatycznie, choć w pewnych momentach nie zabrakło mu surowości. Autor nie opowiada się jasno, czy wierzy w protestancką działalność Radziwiłła, choć można stwierdzić, że się ku temu skłania i raczej maskuje ostateczne sądy, być może licząc na nawrócenie nadawcy. O ile w negatywnym spojrzeniu wymienił liczne aspekty protestanckiej działalności wojewody, o tyle nie uzasadnił szczegółowo swego krytycznego sądu. Na bardziej rozwiniętą polemikę pozwolił sobie dopiero na koniec, odwołując się głównie do kwestii rozmiarów i ciągłości czasowej Kościoła oraz przytaczając dwóch starożytnych myślicieli chrześcijańskich. Na tak skonstruowany list czekała znacznie rozleglejsza i rozbudowana wypowiedź, nie tylko odpierająca zarzuty nuncjusza, ale uzasadniająca postępowanie Radziwiłła.

W swoim liście Mikołaj „Czarny” Radziwiłł grzecznie wita nuncjusza. Kanclerz przyjmuje do wiadomości to, co napisał mu Lippomano i wbrew sugestiom nuncjusza nie są to rzeczy mu niewiadome, ale jawnie wyznawane. Kanclerz litewski zaznacza, że nie krył swoich poglądów również w bezpośredniej obecności Lippomana. Radziwiłł żałuje zresztą, że nie doszło do wspólnych rozmów „a iżby je był sobie ze mną uczynił W. M. w pytaniu, a ja w odpowiadaniu”<sup>24</sup>. Litewski magnat uważa siebie za towarzysza protestantów<sup>25</sup> i zaznacza, że choć zna się bardziej na sprawach dworskich i rycerskich, a nie na teologii i filozofii, to jednak spróbuje podjąć polemikę, starając się odpowiadać na zarzuty w tej samej kolejności, w jakiej zostały postawione.

Na początek Radziwiłł porusza kwestię postów, według niego ich wymuszanie jest błędne i opiera się na ludzkich założeniach. Słyszając takie zarzuty, wojewoda może utożsamiać się z apostołami krytykowanymi przez faryzeuszów za rwanie kłosów w szabat.

Z powodu uważania katolików za „heretyków” wojewoda chętnie czyta książki, które ci ostatni nazywają „heretyckimi”. Książki również pożyczka, a niektóre – część w języku polskim, inne w łacińskim i niemieckim – kazał drukować. Według Radziwiłła to dzięki takim działaniom ludzie zaczęli poznawać Ewangelię i mocniej się za nią opowiadać.

Radziwiłł wypowiada się też na temat Eucharystii i atakuje konsekrację Hostii. Katolicy swoimi modlitwami chcą ściągnąć z Nieba Syna Bożego, by ofiarowywać Go Bogu Ojcu za żywych i umarłych, za grzechy ludzkie, za zdrowie i pomyślne zdarzenia, nawet za zwierzęta. Ofiarowanie to mają czynić na swych ołtarzach,

<sup>23</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>25</sup> Wojewoda uważa, że tym samym naśladuje cesarza Konstantyna Wielkiego.

odejmując tym samym chwałę Bogu. Jednocześnie zatem zaatakowane są: Ofiara Mszy Świętej, kult Eucharystii, towarzyszące mu obrzędy i prośby, a nawet wystrój katolickich kościołów, gdzie sprawy te się dokonują. Kult Hostii w monstrancji i towarzyszące mu procesje napawają Radziwiłła lękiem – według niego jest to bałwochwalstwo, którego powinien się strzec, jak Żydzi w babilońskim więzieniu, którzy też wystrzegali się kultu bożków.

Rozpatrując kwestię zwierzchności, wojewoda pisze, że ewangelicy wierzą w jeden święty chrześcijański Kościół, „a nie rzymski, ani konstantynopolitański, ani jerozolimski, ani antyocheński, ani też aleksandryjski”<sup>26</sup>. Kościół nie jest więc utożsamiany ani ze Stolicą Apostolską, ani z wielkimi patriarchatami starożytności. Nie ma być też związany z jakimś miejscem czy ludźmi, ale tylko z samą wiarą. A skoro Kościół jest zdefiniowany w ten sposób, to Rzym nie musi mieć w nim zwierzchności.

W ostrych słowach „Czarny” opowiada się przeciw zwierzchności Kościoła katolickiego, a także prymatowi biskupa Rzymu. Źródłem zła ma być uzurpacja, gdyż wcześniej tron Piotrowy opierał się na wierze i miał swą wartość. Autor nie uściśla, kiedy nastąpił upadek. Współczesna instytucja papieża jest w każdym razie według niego instytucją przypominającą Antychrysta.

Następnie „Czarny” przechodzi do zagadnienia modlitwy za zmarłych. Nie może znaleźć w Piśmie postanowienia, aby tak czynić. Autor odrzuca też czyściec, gdyż Ewangelia ma pokazywać tylko dwie drogi: zbawienia i potępienia. Radziwiłł traktuje czyściec jako pogańskie wymysły „onych poetów proznujących fabuły [...]. Albowiem kto najwięcej o tem w gadkach swych rozbierał, jako on pogański Plato? Kto szyrzej jako on Wergiliusz?”<sup>27</sup>. Kościół katolicki ma zatem w tym przypadku czerpać z pogańskiej tradycji. Papieże mieli wymyślić czyściec z powodu swych potrzeb – zapewne osiągnięcia zysku.

Kolejne ustępy w liście poświęcone są celibatowi i możliwości zawierania małżeństwa przez duchownych. Zachowywanie czystości jest kwestią ważną, ale cudzołóstwo może być powstrzymywane właśnie przez małżeństwo.

Co do kwestii wpływu na króla Radziwiłł zaznacza, że z łaski Bożej, zasług przodków i swoich własnych jest senatorem i do jego obowiązków jako chrześcijanina i senatora należy zabieganie, by w sprawach świeckich i kościelnych dbać o sumienie nie tylko swoje, ale i królewskie. Zaznacza, że będzie wpływał na króla w celu umocnienia protestantyzmu, ale na sposób pokojowy, choć przyznaje też, że chętnie wpłynąłby na odrzucenie katolicyzmu, który uważa za szkodliwy.

Radziwiłł wraca do sprawy zaproszenia wybitnych działaczy protestanckich do kraju. Chwali Kalwina jako uczonego, dodając, że znany na Zachodzie reformator Jan Łaski, krewny jednego z prymasów (*notabene* mający wkrótce powrócić do kraju), ma wolny dostęp do praw i wolności, jakie mu dała jego ojczyzna. Wojewoda

<sup>26</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 87.

wileński zaprzecza, że po nich posyłał, ale przyznaje, iż chętnie by ich w polsko-litewskim państwie zobaczył, tak jak i innych zasłużonych działaczy reformacji, w tym Melanchtona. Wojewoda deklaruje, że by osiągnąć ten cel, chętnie użyłby swojego majątku.

Radziwiłł starał się także odeprzeć zarzut nuncjusza o niewielkim rozmiarze i zasięgu Kościołów protestanckich. Wojewoda przypomina, że Kościół rzymski obejmuje bardzo małą powierzchnię w stosunku do całego świata. Bóg jednak chce być przecież wielbiony przede wszystkim w sercu człowieka. Zgromadzenie wiernych Bogu często było bardzo małe, chociażby w czasach potopu, Eliasza czy samego Chrystusa. Chrystus wszak umarł za wszystkich i pragnie ich zbawienia, choć nie wszyscy odpowiadają na Jego wezwanie.

Słowa św. Atanazego i św. Hieronima, które przytoczył nuncjusz, również obrócone są przeciwko niemu – według Radziwiłła należeli oni bowiem do tego samego Kościoła, który ustanowili apostołowie, a w sprzeczności z nimi stać mają wyżej wymienione katolickie praktyki. Każda strona starała się więc ukazać starożytnych chrześcijan jako swych pośredników.

„Czarny” zaświadcza, że przyjazdu nuncjusza oczekiwano z radością, mając nadzieję, że przyniesie on ze sobą wyczekiwane reformy, ale ten zaczął utwierdzać stare błędy. Radziwiłł wyraża nadzieję, że Lippomano pod wpływem listu przystąpi do prawdziwego nauczania i dołączy do ewangelickiego obozu, nawracając się niczym św. Paweł w drodze do Damaszku. „Czarny” chce nuncjusza przyjacielsko upomnieć – Lippomano został bowiem posądzony o to, że radził Zygmuntowi Augustowi, aby ten „dał o gardło przyprawić”<sup>28</sup> kilku protestanckich przywódców w swym królestwie. Radziwiłł, chociażby ze względu na cnoty nuncjusza, nie chce temu wierzyć. Apostołowie karali błędzących tylko słowem, a katolicy chcą dających jawne świadectwa zabijać „ogniem, żelazem a powrozem”<sup>29</sup>. Autor odwołuje się zatem do okrucieństwa i braku tolerancji katolików – na Zachodzie potrafiiono użyć przemocy dla utrzymania jedności religijnej w chrześcijaństwie, choć autor nie dodaje, że do tego środka – również w jego czasach – uciekali się i protestanci. Ponadto w tym przypadku nuncjusz nic takiego nie proponował, powyższe zarzuty powstały najpewniej w wyniku pojawienia się przywołanego falsyfikatu.

Według Radziwiłła w takiej sytuacji nuncjusz powinien odwieść od siebie podejrzenia, najlepiej starając się o to, aby król zwołał sobór narodowy<sup>30</sup>. Na takim soborze skorzystałby również urząd państwowy, „albowiem chce Pan mieć sprawy swoje a tajemnicę słów swoich, aby były szafowane nie tylko przez papieża albo przez biskupy, ale i przez krole, książęta”<sup>31</sup>. Aby królowie byli dobrymi piastunami,

<sup>28</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Idea zwołania soboru narodowego była wtedy atrakcyjną koncepcją dla wielu chrześcijan polskich, nie tylko różnowierców, ale i pewnych grup katolickich.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 100.

muszą starać się o zachowanie Ewangelii. „Czarny” powołuje się na uprawnienia króla władców Starego Testamentu. Tak zresztą było i w starożytnym chrześcijaństwie – „jako też i ony nasze nagłowniejsze czwory koncylia, [...] nie mocą papieżów [...], ale mocą krolow a cesarzow złożone a zezwane były”<sup>32</sup>. Kierując się tymi przykładami, również Zygmunt August powinien zwołać sobór narodowy. Według Radziwiłła nuncjusz powinien zachęcać króla do tej inicjatywy, a przyczyni się do bezpieczeństwa państwa i zyska popularność.

Radziwiłł kończy list konstatacją, że każdy podany przez niego artykuł wymagałby osobnej książki. Raz jeszcze zwraca się do Lippomana, aby ten wsparł ewangelików.

Warto zwrócić uwagę na język i styl, w jakim zostały napisane listy obu autorów<sup>33</sup>. Korespondowały ze sobą postacie pełniące wysokie funkcje państwowe, czyniąc to w epoce, w której ceremoniał i zachowanie norm grzecznościowych były bardzo ważne. Może z tego wynika pewna różnorodność stylu w listach. Autorzy czynią sobie zarzuty. Lippomano pisze, że słyszał, iż wojewoda wileński jest „hers[sz]tem” i „wodzem” „heretyków”, że „ołtarz świętokradzki stawia, miasto [zamiast – K. G.] ołtarza miłosierdzia”, a jego ewangelickie poglądy zostają przyrównane do plamy<sup>34</sup>. Przy tych zarzutach list nuncjusza jest bardziej wyważony, zapewne również dlatego, że jest krótszy. Radziwiłł w niektórych przypadkach nie stroni od obelżywych zdań. Jako wybór przykładów posłużyć mogą zwroty: „papieżowie z onymi swymi biretniki a prawie z błazny”; „nie wedle tej waszej onej rzymskiej a apostackiej sprawy”<sup>35</sup>. Przy tym wszystkim Radziwiłł zaznacza, że jest oburzony użyciem przez nuncjusza słowa „herszt”, co Lippomano miał uczynić „z nienawiści a niepowsiągliwości”<sup>36</sup>. Odnosi się również do zarzutu herezji: „A też mię to nie rusza, iż mię ten i z tymi pospołu heretykiem zowie, który, sam będąc papieżnikiem albo rzymianinem, jest szczyry heretyk”<sup>37</sup>. Obie strony używają wobec siebie porównania do Antychrysta. Obok tych zwrotów kierujących czasem polemikę w stronę paszkwilu, są i konstrukcje grzecznościowe, występujące zwłaszcza na początku i na końcu listu. Nuncjusz pisze do wojewody: „Jaśnie Wielmożne Książę, Panie a Panie mój miłościwy”, „Książę Najjaśniejsze”, na końcu życząc magnatowi wszystkiego najlepszego<sup>38</sup>. Również Radziwiłł dba o początkowe grzeczności, zwracając się do nuncjusza „Naućciwszy Panie a Przyjacielu moją miły, zdrowia

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Mamy do czynienia z XVI-wiecznym językiem staropolskim, często poszukującym form, a niektóre słowa mogły mieć znaczenie łagodniejsze lub mocniejsze, aniżeli współcześnie. Oryginalne listy napisane zostały w języku łacińskim i w przyszłości również one powinny być przeanalizowane pod względem językowym, użytych form grzecznościowych, jak i obelżywych.

<sup>34</sup> *Dwa Listy...*, ss. 73–74.

<sup>35</sup> Ibidem, ss. 83, 90.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, ss. 73, 75, 76.

i krześcijańskiego szczęścia”, kończy list zwrotem „Twej Chwalebnej Uczciwości na wszem przychylny [...] Chwalebnemu Ojcu Księdzu Aloizemu Lipomanowi, Biskupowi Werońskiemu, Pawła III Papieża do Polski Legatowi, Panu swemu, na wszem zachowałem etc.”<sup>39</sup> Powyższy tekst sprawia wrażenie, jakby mocne słowa w liście Radziwiłła w ogóle nie padły. Podobnie, choć w mniejszym zakresie, jest w liście nuncjusza. Autorzy wolą też sobie stawiać zarzuty pośrednio, jakoby tylko słyszeli, że druga strona jest czemuś winna, deklarując przy tym nadzieję, że to nieprawda. Może taka była praktyka i kultura dyskusji, warto jednak zauważyć, że nawet tak ostra polemika trzymała się w pewnych ramach, na co wpływ miała zapewne sztuka pisania listu. Wydane listy z prywatnych stały się publicznymi, a potencjalnym czytelnikiem, przyzwyczajonym do ostrego języka polemik, mogły odpowiadać konstrukcje zbudowane w tonie znacznie ostrzejszym.

*Dwa listy...* to jedna z najważniejszych polemik doby panowania Zygmunta Augusta. Przedstawiała postacie zaangażowane w istotny, zwłaszcza w Polsce i na Litwie, konflikt wyznaniowy. Listy omawiały największe kontrowersje między katolikami i protestantami, m.in. prymat papieski, kwestię postów, przyjmowanie Komunii Świętej pod dwiema postaciami, dogmat o transsubstancjacji, o czyścicu<sup>40</sup>. W przypadku tego tekstu przewaga była po stronie ewangelików – to oni zorganizowali wydanie listów, zarówno w języku łacińskim, jak i w tłumaczeniu, to do Radziwiłła i dobranych przez wydawcę komentatorów<sup>41</sup> listu należało ostatnie słowo. Odpowiedź przekazana nuncjuszowi była dużo bardziej rozbudowana. Lippomano zaniechał zresztą dalszej polemiki, rozczarowany również sytuacją w państwie. Najprawdopodobniej przyczynił się do umieszczenia *Duae epistolae...* w indeksie książek zakazanych wydanym w 1559 r.<sup>42</sup> Wydarzenie to zakończyło się więc pogłębieniem rozłamu, czymś charakterystycznym dla tego okresu, co miało się jeszcze nasilać przez cały XVII wiek.

Czy zatem taka polemika religijna może być traktowana jako dialog? Stanowisko obu oponentów było ekskluzywne, nie szanowano wzajemnych poglądów, dochodziło nawet do inwektyw. Taka postawa wpisuje się w ówczesną epokę, zarówno po stronie katolickiej, jak i ewangelickiej, a wpływ na to miały czynniki wymienione na początku artykułu. Można jednak zaobserwować próbę porozumie-

<sup>39</sup> Ibidem, ss. 76, 100.

<sup>40</sup> Takie zagadnienia wpisują się w kwestie, które często poruszali protestanci i wokół których odpowiedzi budowała też apologetyczna obrona katolicka. Por. M. Czapska, *Polemika religijna pierwszego okresu reformacji w Polsce*, „Reformacja w Polsce” t. 5, 1928, ss. 1–40.

<sup>41</sup> Jak wspominałem wyżej, komentarzami do dwóch listów, stanowiących część druku, w tym artykule się nie zajmuję. Zostały napisane przez ewangelików, m.in. Piotra Pawła Wergerusza czy Jana Aurifabera. Ich treść, ilość i układ różni się w wydaniu polskim i łacińskim. Pomimo że odpowiedź Radziwiłła była ostra, komentatorzy pozwolili sobie na jeszcze większy atak na nuncjusza. Marceli Kosman uważa, iż umieszczenie komentarzy Wergerusza i Aurifabera było zręcznym posunięciem, albowiem mogli oni dopisać to, czego nie wypadało robić wojewodzie. Por. M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja...*, s. 89.

<sup>42</sup> H. D. Wojtyńska, *Papiestwo – Polska...*, ss. 90–91.

nia. Pomimo swej ekskluzywności obie strony pełnią ważne funkcje, mają dostęp do króla (który starał się być życzliwy obu oponentom). Krąg podstawowych wartości jest dla nuncjusza i Radziwiłła wspólny: podstawa chrześcijaństwa, rola Jezusa Chrystusa, Pisma Świętego nie podlegają dyskusji – chodzi o zrozumienie spraw w wewnętrznym, chrześcijańskim kręgu. W środowisku, które powoli polaryzuje się, ale jest jeszcze zmienne – Mikołaj „Czarny” Radziwiłł za młodu był katolikiem. Znani byli hierarchowie kościelni, którzy porzucali duchowną funkcję dla protestantyzmu, byli też tacy, którzy czekali na pojednanie – przez sobór ogólnokościelny czy tylko narodowy. Prowadziło to do apeli, do szukania jakichś punktów wspólnych, gdy jednak różnice były zbyt wielkie, kończyło się to wykluczeniem i wzajemną złością, ale najpierw starano się nawiązać kontakt. Tak też było z nuncjuszem i wojewodą wileńskim. Ich wymiana zdań szybko przekształciła się w polemikę, ale istotne jest, że w ogóle do niej doszło. A kiedy obie strony nie przekonały się wzajemnie, nie nastąpił przelew krwi. Skończyło się na słowach. Polemikę religijną trudno uznać za dialog (zwłaszcza ten współczesny, w znaczeniu ekumenicznym), ale jej przyczyny i początki często są bardzo podobne do tych leżących w dialogu – wzajemne nawiązanie kontaktu i chęć doprowadzenia do tego, by stanowiąc jedno.